****

**Żyć dzisiaj tajemnicą Odkupienia**

„*Abym uwierzył w waszego Odkupiciela, musielibyście bardziej wyglądać na odkupionych*” – mówił Fryderyk Nietzsche chrześcijanom swoich czasów.

Wypowiedź ta była dla mnie zawsze (i nadal jest) przedmiotem …rachunku sumienia. Należę do Zakonu Najświętszego Odkupiciela i w związku z tym czuję się jeszcze bardziej zaproszona do tego, by być świadkiem Odkupienia i aby wspólnota, w której żyję promieniowała radością Odkupienia. W trzecią niedzielę lipca cała Rodzina Redemptorystowska, a więc oprócz nas mniszek - redemptorystek także ojcowie, bracia, oblaci, misjonarki, świętuje Uroczystość Najświętszego Odkupiciela. Świętowanie odbywa się na różnych płaszczyznach, w łączności z tymi, pośród których żyjemy. Sprzyja temu całodniowa adoracja Najświętszego Sakramentu. W takich momentach spontanicznie pojawia się pytanie, jak my dzisiaj żyjemy tajemnicą Odkupienia i jak pomagamy innym ją przeżywać, aby świat uwierzył w żywą obecność Odkupiciela i abyśmy my - chrześcijanie (jak to powiedział Nietzsche) „wyglądali na odkupionych”. Nasza błogosławiona Maria Celeste przynaglała za życia swoje współsiostry, by nie zaniedbywały żadnego środka, ani żadnej możliwości, aby Jezus był coraz bardziej kochany. Pytanie jak żyć dzisiaj tajemnicą Odkupienia jest więc wciąż aktualne, wciąż przynaglające…

Żyjemy w czasach męczeństwa wielu chrześcijan. Jak wynika z opublikowanych w 2017 roku danych każdego miesiąca ginie z powodu wiary 322 chrześcijan, a zniszczonych zostaje 214 kościołów. To dla nas niesamowite świadectwo, że również dzisiaj wyznawcy Chrystusa są gotowi oddać życie za swego Pana. Żyjemy też jednak w czasach wielkiego zeświecczenia. Są i tacy spośród ochrzczonych, którzy przyzwyczaili się do oddzielania wiary od reszty życia. Zajmują się własnym zbawieniem w niedzielę i święta, w pozostałe dni życie biegnie swoim torem, daleko od Boga. A Jezus nie chce być Panem jedynie pewnej części naszego życia, On pragnie wszystkiego, chce by nasza wiara była żywa i twórcza. Trzymanie jej pod korcem jest jednym z podstawowych powodów, dla których wielu współczesnych chrześcijan wygląda, działa i myśli tak samo, jak świat wokół nich.

**Mamy żyć inaczej**

Nie możemy zadowolić się życiem przeciętnym, rozwodnionym, pustym. Bóg wciąż nam proponuje to, co zaproponował kiedyś Abrahamowi: „Żyj ze Mną w zażyłości i bądź bez skazy" (*Rdz* 17,1). Miałby to być także nasz sposób życia – życia ludzi odkupionych.

Dzisiejsi chrześcijanie często nie znają swojej wiary, **nie rozumieją**, czym jest chrześcijańskie myślenie i działanie. Ludzie wierzący, Europejczycy stają przed dylematem, jak w antychrześcijańskim środowisku zachować wiarę. Jedną z dróg jest zamknięcie się na świat, pewnego rodzaju izolacja. Wtedy jednak traci się jeden z najważniejszych wymiarów chrześcijaństwa – nakaz niesienia Dobrej Nowiny światu. Bardziej popularną reakcją na te antychrześcijańskie nurty jest otwarcie się na nie do tego stopnia, że zaczyna się do nich dostosowywać wiarę. Kryterium staje się ludzka słabość, której trzeba wyjść naprzeciw w imię źle pojętego miłosierdzia. Taka postawa prowadzi do rozmycia istoty chrześcijaństwa.

Najlepsza jest trzecia droga - powrót do Kościoła, tworzenie wspólnot które żyłyby Ewangelią, radością z wiary w żywego Boga. Czy potrafimy odpowiednio odczytać znaki czasu, stać się twórczymi świadkami odkupienia, aby w tym nieraz mrocznym świecie być wzorem miłości Chrystusa i radości trwania przy Nim. Jako chrześcijanie musimy ewangelizować, a najbardziej skuteczną obecnie formą ewangelizacji jest życie w sprzeciwie do sposobu życia świata - czytelne świadectwo miłosierdzia, które zakorzenia się w miłości Bożej. Aby być świadkiem odkupienia we współczesnym świecie trzeba się najpierw otworzyć na miłość Boga i zacząć Go słuchać.

**Człowiek odkupiony jest zasłuchany w Boga**

Słucha Go przede wszystkim na modlitwie, medytując Słowo, ale słucha Go w każdym momencie swego życia, bo Bóg, Duch Święty nigdy w nas nie milczy. Musimy nauczyć się wejść w stan zasłuchania - to bardzo ważna postawa w życiu duchowym. Zasłuchać się w Jego glos. Rozpoznać Go pośród wielu głosów i… medialnego szumu.

Jak pielęgnujemy w sobie ciszę, jaka jest jakość słuchania Boga w naszym codziennym życiu? Czy „dopuszczamy” Go do głosu, czy potrafimy tracić czas dla Niego… Człowiek odkupiony żyje w Bożej obecności, jest w niej zanurzony. Gdy budzi się rano, wzywa Ducha Świętego, by podpowiedział mu, jak myśleć, co mówić, co przemilczeć, co napisać, jak postępować, co czynić dla Bożej chwały, dla dobra ludzi, których stawia na jego drodze i dla własnego uświęcenia, bo „cóż pomoże człowiekowi choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł”.

Jeśli chcemy, by zwierciadło naszej duszy pozostało nienaruszone tak, aby Bóg mógł się w nim przeglądać i aby mógł zaistnieć głęboki, szczery dialog z Jezusem to musimy się zastanowić, jakie są nasze myśli. O czym myślimy? O błahostkach czy o rzeczach ważnych? Czy w naszych myślach jest miejsce dla Boga? Jest w naszym wnętrzu pokój czy raczej panuje w nim rozgardiasz? Do czego służy nam pamięć? Może do odkurzania bolesnych zdarzeń, rozdrapywania starych ran?

Im mniej obciążamy naszą “praktyczną” pamięć tym znaczniejsze miejsce zyskuje pamięć “duchowa”. Im głębsza pamięć wynurza się na powierzchnię, tym łatwiej jest odrzucić wszelkie zbyteczne wspomnienia za burtę. Nie musimy koniecznie wszystko wiedzieć, wszystko przeczytać, czy zobaczyć, nie musimy być obeznani z wszystkimi nowinkami we wszelkich możliwych dziedzinach. Ten, kto naprawdę chce dojść do kontemplacyjnego stosunku do życia zrobi dobrze zachowując pewną “higienę” pamięci i intelektu. Również nasza ciekawość popycha nas do zajmowania się tym, co inni robią i myślą, a to z kolei może prowadzić do irytacji, krytyki i wewnętrznego niepokoju. Czy nasze serca są otwarte na nieustanną modlitwę, czy raczej na nieustanną dyskusję? Czy Bóg w naszym “wewnętrznym zamęcie” może komunikować?

Człowiek odkupiony charakteryzuje się nadprzyrodzonym sposobem myślenia. Ma w sobie poczucie transcendentnego sensu ludzkiej egzystencji. Człowiek odkupiony ma kontakt z samym sobą. Nie pozostaje „na górze”, by budować namioty, jest zaangażowany w rzeczywistość, ale zasłuchany w Boga. Przez słuchanie i żywy kontakt ze Słowem Bożym kształtuje swoje myślenie, by miało wymiar nadprzyrodzony. Odkupienie przenika w człowieku jego wnętrze, jego myśli, uczucia i działania.

*Potrzebujemy samotności i milczenia przed Bogiem. Ponieważ nieustanna nowość narzędzi technologicznych, atrakcyjność podróży, niezliczone oferty konsumpcji, nie zostawiają niekiedy pustych przestrzeni, w których rozbrzmiewa głos Boga* (papież Franciszek). Wszystko jest wypełnione słowami, przelotnymi przyjemnościami i hałasem, który atakuje zewsząd i wprowadza w przytłaczający pośpiech. Musimy zatrzymać tę gorączkową gonitwę, by odzyskać przestrzeń osobistą, w której odbywa się szczery dialog z Bogiem.

**Czy istnieje coś co podpowiada nam nasza Błogosławiona Matka Celeste Crostarosa?**

W jej duchowości odkrywamy zaproszenie do życia świętego i to zaproszenie nie jest skierowane jedynie do ”wybranych”, do kapłanów i konsekrowanych, ale do wszystkich chrześcijan, również do świeckich, ponieważ także oni są wezwani do świętości.

 Każdego dnia w osobistej, porannej modlitwie Maria Celeste dziękowała za dar Odkupienia, była świadoma tego jak wielki to dar. W swoich regułach proponowała dziewięć rad życia chrześcijańskiego. Dziewięć reguł, które zostały jej objawione przez Jezusa służą wciąż odnowie naszego życia, aby zmartwychwstać w dobru. Pogłębiając w sobie świadomość bycia człowiekiem odkupionym, trzeba zacząć od reguły odnoszącej się do modlitwy*. Módlcie się zawsze, w każdym czasie –* napisała nasza Założycielka *- jeśli chcecie osiągnąć czystość serca. W każdym działaniu módlcie się z pokorą i prostotą. Osiągniecie wtedy jedność z waszym Bogiem, który jest ostatecznym celem wszystkiego, co daje szczęście.* Myślę, że gdy postępujemy tą drogą zaczynamy, nie tylko „wyglądać na odkupionych”, ale całym sercem jesteśmy zanurzeni w tej wielkiej tajemnicy i nasze twarze nią promieniują. Nietzsche chciał widzieć w chrześcijanach radosnych świadków Jezusa. Staje się to możliwe tylko wtedy, gdy pielęgnujemy naszą codzienną modlitwę, gdy jesteśmy na niej obecni i ciałem i duchem, jak to wyraził św. Alfons Liguori – gdy „serdecznie przystajemy z Bogiem”, przyjmujemy Jego miłość i dzielimy się nią. (s. Ewa)